

ANITA FRANKOWIAK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

TOŻSAMOŚĆ EUROPEJSKA A SPRAWA ROSJI, UKRAINY, TURCJI (WYBRANE ASPEKTY W ŚWIETLE POLSKIEJ PRASY OPINII)

European identity and the question of Russia, Ukraine, Turkey and the (some aspects in the light of the Polish press review)

SŁOWA KLUCZOWE: tożsamość europejska, tożsamość zbiorowa, tożsamość narodowa, tożsamość kulturowa, pamięć historyczna, Unia Europejska, Europa, różnice kulturowe, dyskurs, prasa opinii, tygodnik

KEYWORDS: European identity, collective identity, national identity, cultural identity, historical memory, European Union, Europe, cultural differences, discourse, press review, weekly

ABSTRACT. The aim of the paper is an analysis of the content of Polish opinion-forming weekly magazines in order to find the answer to the following question: ‘On the basis of what facts the journalists relate to the Russian, Ukrainian and Turkish identity with regard to the scope of the notion of the European identity?’ The author also wanted to find out what, according to the journalists, is the background of that discussion and what is its interpretation paradigm. To reconstruct the story about the identity measures, the author made use of selected press materials. A discourse analysis was applied consisting in recreation and description of three national identity types redefining one another, in weekly magazines, with reference to the European identity, preserving at the same time a uniform character of the source materials. Owing to the text formal limitations, the analysis of the press issues was subordinated to certain generalization, maintaining, however, the research integrity and due diligence.

Cel i metodologia

Celem artykułu jest analiza polskich tygodników opinii pod kątem znalezienia odpowiedzi na pytanie – za pomocą jakich faktów dziennikarze, poruszając temat tożsamości europejskiej, odnoszą się (i w jakim zakresie) do kwestii związanych z tożsamością rosyjską, ukraińską i turecką.

Artykuł opiera się na wnioskach z analizy 12 polskich tygodników opinii, tj. „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „Gość Niedzielny”, „Newsweek Polska”,

„Niedziela”, „Ozon”, „Polityka”, „Przegląd”, „Przekrój”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost” oraz „wSieci”. Analizą objęto okres od 1 maja 2004 r., kiedy to nastąpiło największe rozszerzenie UE i do Wspólnoty dołączyło dziesięć nowych państw, w tym także i Polska, do 30 czerwca 2015 r., w przededniu którego odbył się jeden z ważniejszych dwustronnych szczytów Unii Europejskiej i Chin.

O zakwalifikowaniu materiału prasowego decydowała jego treść (a nie gatunek), która w sposób reprezentatywny, jednoznaczny i wiążący odnosiła się do tematu tożsamości europejskiej przy uwzględnieniu jej kontekstów politycznych, społecznych, kulturowych lub ekonomicznych. Jeśli artykuł nie spełniał tych założeń, nie był zaliczony do zbioru tematycznego i przetwarzany jakościowo. Ostatecznie, stosując dobór celowy, wyodrębniono 320 artykułów odnoszących się bezpośrednio do hasła „tożsamość europejska”, z tego 15 merytorycznie w całości jest bezpośrednio związanych z kwestią rosyjską, ukraińską i turecką. Oblicza tożsamości, jakie zostały wyodrębnione w wyniku przeprowadzonych badań, ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1. Oblicza tożsamości europejskiej na łamach polskich tygodników opinii w latach 2004–2015 – frekwencyjność poszczególnych ujęć

Oblicza tożsamości europejskiej	Liczba artykułów	Ich udział procentowy w całości badanego materiału prasowego
Idea i wizje tożsamości europejskiej	99	30,94%
Fundamenty tożsamości europejskiej	66	20,62%
Tożsamość europejska a kwestia Rosji, Ukrainy, Turcji	15	4,69%
Inne tożsamości narodowe vs tożsamość europejska	35	10,94%
Polska tożsamość narodowa	49	15,31%
Wielo- i multikulturowość	21	6,57%
Islamizacja Europy	17	5,31%
Wspólna waluta i tożsamość ekonomiczna	10	3,12%
Tożsamość regionalna	8	2,50%
Suma	320	100%

Źródło: Opracowanie własne.

Faktem jest, że na łamach tygodników mamy rzeczywiście do czynienia z różnorodnymi obliczami tożsamości europejskiej. Ponad 30% artykułów prasowych pokazuje jej skomplikowaną ideę i perspektywny charakter. Ponad 20% analizowanych tekstów powraca do fundamentów tożsamości Europy, uznając je za rudymenarne w rozważaniach na temat tożsamości europejskiej. Równie ważnym

obliczem jest dyskusja o tożsamościach narodowych i wyodrębnionej wyraźnie przez dziennikarzy tożsamości Polaków. W obu przypadkach udział procentowy artykułów jest podobny – 15,62% do 15,31% w przypadku prasy polskiej.

Materiałem egzemplifikacyjnym w niniejszym artykule są teksty prasowe dotyczące w pierwszej kolejności tożsamości europejskiej, w których znaleziono konkretne odwołania do kwestii tożsamości Rosji, Ukrainy i Turcji. Stanowią 4,69% ogółu badanych artykułów prasowych, co oznacza, że dyskusja o tożsamości europejskiej na łamach polskich tygodników opinii nie jest nakierowana w szczególny sposób na relację ze wskazanymi wyżej trzema krajami. Ta sytuacja nie wyklucza oczywiście innego, pełniejszego istnienia tematu tożsamości rosyjskiej, ukraińskiej i tureckiej w prasie opinii, ale nie jest ono powiązane bezpośrednio z tożsamością europejską, która stanowi klucz przyporządkowania materiałów prasowych do zbioru tematycznego w tym artykule.

W rekonstrukcji opowieści o czterech wymiarach tożsamości posłużono się wybranymi materiałami prasowymi reprezentatywnymi dla tego tematu. Z racji ograniczeń formalnych tekstu analizę materiału prasowego poddano pewnym uogólnieniom przy zachowaniu rzetelności badawczej.

W artykule zastosowano analizę dyskursu (Duszak 1998) polegającą na odтворzeniu i opisanu wariantów interpretowania przez dziennikarzy tożsamości rosyjskiej, ukraińskiej i tureckiej w świetle ponadnarodowej tożsamości europejskiej. Trzeba pamiętać, że analiza dyskursu traktuje tekst jako proces, a słowa – jak pisał Michaił Bachtin – są dialogiczną formą praktyki społecznej (Bachtin 1982). Daje to możliwość rozpatrywania każdego artykułu prasowego w kontekście innych tekstów (van Dijk 2001), co oznacza, że artykuły wzajemnie się uzupełniają i dopowiadają treści, a na tej podstawie czytelnik otrzymuje oblicza tożsamości, jakie się wyłaniają w trakcie dyskursu.

Analiza dyskursu ma wymiar interdyscyplinarny i ze względu na dywersyfikacyjny charakter nie można przypisać jej jednoznacznego rozwiązania metodologicznego¹. Z jednej strony jest to sytuacja wygodna. Daje bowiem badaczowi spory margines na własną interpretację. Z drugiej – każdy, kto posługuje się

¹ „Korzeni analizy dyskursu możemy poszukiwać m.in. w strukturalizmie, hermeneutyce, ale także w myśli marksistów, postmarksistów oraz badaniach Michela Foucaulta. Ważną rolę w jej definiowaniu odegrała także socjolingwistyka (William Labov), pragmatyka językowa (Teun A. van Dijk) oraz badania semiotyczne. Nie bez znaczenia dla analizy dyskursu są także odwołania do analizy konwersacji (Harvey Sachs) oraz doświadczenia tzw. szkoły francuskiej. W odniesieniu do badań społecznych analizę dyskursu można zatem definiować jako metodę badań jakościowych, których przedmiotem są wszelkiego rodzaju wypowiedzi ustne (radio, telewizja) i pisane (prasa, Internet) oraz ich oddziaływanie społeczne. Język traktowany jest w takim ujęciu zatem nie tylko jako sposób komunikacji społecznej, ale również jako konstrukt rzeczywistości społecznej, jako swoista praktyka społeczna. W naukach społecznych zagadnienia związane z analizą dyskursu podejmowali, chociaż na różne sposoby, m.in. tacy socjologowie jak Jürgen Habermas czy Pierre Bourdieu”. Cyt. za: Dobrodziej, 2015.

analizą dyskursu, naraża się na krytykę ze strony innych badaczy, którzy mogą reprezentować zupełnie inny punkt widzenia i stosować skrajnie różne rozwiązania metodologiczne w tym zakresie².

Agata Małyska uważa, że taka sytuacja pozwala na przewyciężenie tradycyjnych podziałów w naukach społecznych. Stąd obecność analizy, zwłaszcza w badaniach łączących różne punkty widzenia: lingwistyczne, antropologiczne, kulturoznawcze, socjologiczne i politologiczne. Dołącza ona do kluczowych terminów współczesnej humanistyki, takich jak „komunikacja”, „interakcja”, „tekst”, „wypowiedź”, obejmujących swoim zakresem niezwykle szeroką kategorię zjawisk (Małyska 2012, 17).

Podążając z kolei za ustaleniami metodologicznymi, na które powołuje się Aleksander Kiklewicz (Kiklewicz/Uchwanowa-Szmygowa 2015, 16), możemy potraktować analizę dyskursu jako proces komunikacji strumienia tekstów połączonych ze sobą wspólnym tematem tożsamości europejskiej.

Cztery tożsamości

Tożsamość to pojęcie, które możemy definiować wieloaspektowo, a każde z odczytań jest dialogiczne i wchodzi w interakcję z innymi interpretacjami, czyli komunikuje swoje cechy konstytutywne. Dzieje się tak, ponieważ z jednej strony mówimy o tożsamości jednostki, z drugiej, interpretujemy tożsamości zbiorowe o złożonych często egzemplifikacjach. Odczytanie tożsamości narodowych (rosyjskiej, ukraińskiej, tureckiej) oraz ponadnarodowej (tożsamość europejska) jest możliwe dzięki zastosowaniu pojęć kompatybilnych z tożsamością zbiorową i narodową.

Kiedy w latach 60. XX w. Erving Goffman wprowadził społeczny wymiar tożsamości, nie wiedział, że zostanie on „połączony” w naukach społecznych w tożsamość grupową, kształtowaną przez interakcje jednostki z innymi jednostkami oraz że wkrótce pojawi się potrzeba dokładniejszego definiowania tożsamości narodowych.

Tożsamość narodowa jest niewątpliwie pojęciem istotnym i ważnym w każdym modelu dyskursu publicznego oraz naukowego. Podobnie jak w przypadku innych rodzajów tożsamości została ukształtowana w toku pewnych interakcji. Zbigniew Bokszański wyraźnie wskazuje na problematyczność definiowania tożsamości. Ma ona dwa źródła. Pierwsze związane jest z wymiarem egzysten-

² „Pod nazwą analiza dyskursu kryje się wiele szkół, podejść i nurtów teoretycznych, które przedmiotem swojego oglądu czynią różne sfery życia i patrzą na nie z odmiennych punktów widzenia, choć oczywiście wszystkie zakładają pewną trans dyscyplinarność. Każdy z tych nurtów stosuje własną bazę pojęciową i terminologiczną”. Cyt. za: Konieczna 2014, 9.

cialnym, drugie, które bardziej nas interesuje, odnosi się do odczytywania tożsamości jako problemu teoretyczno-metodologicznego.

„Problematyczność” w tym przypadku wiąże się głównie z trudami rozważenia racji uzasadniających „prawomocność” nowego pojęcia w języku teorii i znalezienia dla niego stosownego obszaru zastosowań wraz z dyrektywami metodologicznymi (Boksański 2008, 17).

Ryszard Szwed przypomina, że niewiele jest pojęć, które, tak jak „tożsamość”,

zrobiły karierę i do dnia dzisiejszego pełnią kluczową rolę w naukach społecznych, humanistyce i socjologii. Obecnie dostrzegamy zwiększone zainteresowanie problematyką tożsamości. Jego źródłem są zjawiska i procesy towarzyszące transformacji współczesnych społeczeństw i państw, przeobrażeniom w sferze komunikacji, rozwojowi transnarodowych systemów politycznych i struktur gospodarczych. Indywidualizacja, medializacja i globalizacja dały nie tylko nowy asumpt do zainteresowania tożsamością, ale i ustanowiły nowy kontekst jej analizy – kontekst pluralizmu i zmiany, przez co tożsamość rozumiana jest nie tyle jako stan psychospołeczny, ale raczej proces „stawiania się”. W dyskursie naukowym coraz rzadziej spotkać można stanowiska badawcze, w których tożsamość jest rozumiana jako względnie trwała struktura, dana jednostce wraz z jej narodzinami, odczuwana jako specyficznie swoja. Dominuje natomiast perspektywa, w której pojmuje się ją jako zmienny i negocjowalny konstrukt, tak jak zmienne jest środowisko, w którym funkcjonujemy i zmienna jest treść zachodzących w nim interakcji (Szwed 2005, 311).

Wojciech Józef Burszta twierdzi z kolei, że pojęcie „tożsamości” jest dziś naprawdę modne.

Skoro nie ma niczego takiego, jak trwała kultura rozumiana jako zespół podzielných norm i wartości (a jeśli nawet istnieje, to też niedobrze, bo kultura *ex definitione* ogranicza wybór), również tożsamość nie ma się na czym „osadzić”, „wzejść” i się ustabilizować. Stuart Hall mówi więc, że tożsamość jest nie tylko płynna, ale stanowi nieustanne wyzwanie dla jednostki, która szuka – mimo wszystko – stabilności i zakorzenienia, lecz znaleźć ich nie może (Burszta 2004, 31).

Zupełnie odrębną kwestią w rozważaniach na temat tożsamości jest zagadnienie tożsamości europejskiej, co do obecności której trwają spory nie tylko na poziomie akademickim. Wystarczy przypomnieć, że Europa jest złożonym projektem kulturowym, a więc jej interpretacja także wymaga głębokiej refleksji humanistycznej i społecznej. To przestrzeń nieustannych zmian. Nie chodzi jedynie o przemieszczanie się ludzi ani tylko o zmiany geopolityczne. Ważne są przemiany kulturowe i społeczne, jakich przez setki lat doświadcza. Z jednej strony, w publicznym dyskursie, jest opisywana jako demokratyczna i solidarna wspólnota.

Z drugiej, określa się ją jako miejsce nieustających konfliktów niszczących wszystkie wartości, które wcześniej uznała za imponderabilia.

José Ortega y Gasset przypomina, że Europa „jako społeczeństwo istniała wcześniej niż narody europejskie” (Ortega y Gasset 2001, 23). Jej tożsamość wynika z pamięci o korzeniach fenickich, greckich, rzymskich, arabskich, judeo-chrześcijańskich i oświeceniowych, ale także z pamięci wojen, kryzysów i niszczenia wartości humanistycznych. W jednej z publikacji czytamy:

Na przestrzeni stuleci na kontynencie europejskim ujawniły się zjawiska unifikacyjne, jak też silne podziały, tworzenie się odrębności o różnym podłożu. Przez długi czas, bo ponad dziesięć stuleci, tożsamość kontynentu zespałało chrześcijaństwo (Chodubski 2002, 17).

Traktując Europę jako otwarty projekt polityczny³, przyjmujemy *ex ante*, że tożsamość europejska istnieje oraz że jest bez wątpienia rodzajem tożsamości zbiorowej i jako taka jest interpretowana w przestrzeni grup społecznych i ich wyobrażeń o poczuciu bycia Europejczykami.

Jedną z wyraźniej zarysowanych propozycji w dyskusji nad tożsamością europejską jest rozpatrywanie jej w kategoriach narodu, z tym, że – w tym kontekście – podejmowanego w „rozleglejszej” skali. Wówczas pytanie o interesujący nas przedmiot zmienia się w wątpliwość czy istnieje naród europejski? (Dopierała 2004, 15).

Przyjmujemy więc, że naród europejski nie istnieje⁴, choć koncepcje ponadnarodowe są szczególnie istotne w konstruowaniu tożsamości unijnej. Wiele lat temu Timothy Garton Ash napisał, że „europejski dom składa się z wielu posiadłości: niech każdy naród szuka szczęścia na swój własny sposób” (Ash 1990, 10). To myślenie jest dziś bardzo aktualne, ponieważ z jednej strony mamy do czynienia z różnymi koncepcjami integracji europejskiej (m.in. paneuropejska, funkcjonalistyczna, unionistyczna, federalistyczna, konstytucjonalistyczna), a z drugiej – coraz silniej wybrzmiewa nacjonalizm i kwestie związane z narodem.

Tożsamość europejska w wymiarze socjologicznym stanowi nowy rodzaj tożsamości zbiorowej o charakterze ponadnarodowym i kosmopolitycznym.

³ To określenie U. Becka i E. Grandego.

⁴ Także „twórcy Europy z 1950 roku [...] nie chcieli tworzyć narodu europejskiego. W swoim przekonaniu budowali właśnie przeciw dziewiętnastowiecznemu państwu narodowemu. Rozpoznali w nacjonalizmie siłę niszczącą; niedawne wojny światowe dostarczyły w ich przekonaniu dość materiału dowodowego. Popularność myśli o Europie była w pierwszych latach powojennych równoznaczna z dyskredytacją państwa narodowego. [...] Projekt pokojowy wymaga zduśnienia tożsamości narodowych na rzecz wartości uniwersalnych, projekt siłowy jest rozwinięciem tożsamości europejskiej”. Cyt. za: Middelaar 2011, 270.

W wymiarze kulturowym jest natomiast kształtowana przez cywilizację europejską. W tym odczytaniu jawi się jako kompatybilna z tożsamością Europy.

Mamy więc do czynienia z trzema różnymi odsłonami tożsamości, które w mniejszym bądź większym stopniu wpływają na właściwości tożsamości europejskiej i które znajdują swoje reprezentacje w materiałach prasowych w polskich tygodnikach opinii. Reasumując, właściwości tożsamości europejskiej są następujące:

1. Nie jest alternatywą dla tożsamości Europy, ponieważ stanowi jej naturalne uzupełnienie i kontynuację historii cywilizacji.
2. Z socjologicznego punktu widzenia jest „codziennością” Europejczyków.
3. Jest otwarta i kooperacyjna. Wymaga wciąż ponawianych interakcji zbiorowych.
4. Jest tożsamością komunikacji.
5. Jest tożsamością zaangażowaną, czyli wynikającą z poczucia bycia Europejczykiem.
6. Jest poczuciem przynależności i wspólnoty z innymi mieszkańcami Europy.
7. Nasila się wraz z aktywnymi politycznie i społecznie postawami jednostek.
8. Ma charakter „pomiedzynarodowy” i metapaństwowy.
9. Ma charakter partycypacyjny i inkluzywny.
10. Na jej właściwości, ale także interpretację, mają wpływ procesy integracyjne w Europie i działania polityczno-ekonomiczne w UE.
11. Ma charakter antyrywalizacyjny.
12. Jest odpowiedzią na globalne wyzwania XXI wieku.

Tożsamość europejska a kwestia Rosji, Ukrainy i Turcji

Ulrich Beck i Edgar Grande wskazują, że myślenie o Europie w sposób narodowy jest uproszczeniem i blokuje prawdziwe badanie Europy, które powinno się opierać na przesłankach kosmopolitycznych (Beck/Grande 2009, 97). Być może dlatego dziennikarze polskich tygodników opinii próbują połączyć interpretację tożsamości europejskiej z odniesieniami do narodowych i w taki oto sposób na naszych oczach powstaje w prasie, zgodnie z prognozami Becka, obraz „kosmopolitycznego imperium Europy”.

Dość ciekawie w materiałach prasowych wypadają teksty dotyczące Rosji. Pierwszy z nich to esej poświęcony budowaniu nowej tożsamości rosyjskiej. Jego autor uważa, że „ważną rolę w kształtowaniu nowej tożsamości rosyjskiej odgrywa proces desowietyzacji społeczeństwa drogą reform politycznych i ekonomicznych” (Bucharin 2011, 20), a nowa tożsamość rosyjska budowana jest na „historii Rusi Kijowskiej, księstw ruskich, Złotej Ordy, Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, caratu rosyjskiego, imperium rosyjskiego i Związku Radzieckiego” (ibidem). Nikołaj Bucharin zwraca także uwagę na bardzo ważną kwestię

związaną z pamięcią tożsamości: „Narody nigdy nie wymazują ze swojej pamięci historycznej tego, co było związane ze stratami” (ibidem). Wspólna pamięć to podstawa budowania tożsamości narodowej i europejskiej. Autor podkreśla, że rosyjska świadomość historyczna jest specyficzna. Pewnie w ogóle by się nie wytworzyła, gdyby nie mechanizm państwowy, który skupia się na zasadniczych wątkach historii radzieckiej (Wielka Wojna Ojczyźniana, lot w kosmos, rewolucja październikowa, I wojna światowa).

Do świadomości zbiorowej wszedł wizerunek narodu wyłącznie pokojowego, łagodnego, cierpliwego męczennika, którego istnieniu zagrażają przeróżne wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa. Ogólnie historia narodowa jawi się jako ciągłe doświadczenia, walka, ofiary, stała konfrontacja z wrogami (ibidem, 21).

Świadomość historyczna jest immanentnym składnikiem tożsamości rosyjskiej, kojarzonej z silnym państwem. Dla porównania, zdaniem Bucharina, polska tożsamość „wyrasta z tradycji narodowych i kulturalnych”, a to powoduje, że przeszłość dominuje nad teraźniejszością. Autor podkreśla także, iż „nowa Rosja na razie wciąż jeszcze jest krajem, któremu obecnie brakuje większych osiągnięć i który mało czym może się poszczycić” (ibidem, 21). Dlatego też tak ważna dla Rosjan jest nie tylko wspomniana już pamięć historyczna i masowa świadomość skupiona wokół najważniejszych wydarzeń, ale także doświadczenie konfrontacji z potencjalnymi wrogami. Tylko wtedy władza będzie mogła udowodnić swoją skuteczność w polityce zagranicznej.

Tożsamość rosyjska po 1999 r. opiera się na ideologii imperialnej, wielkoruśkiej, stalinowskiej, carskiej i prawosławnej. Irina Szczerbakowa nazywa ją „fałszywą świadomością”, która daje Rosjanom złudzenie, że są kimś tylko wtedy, gdy państwo jest silne. „Państwo jest wszystkim, a człowiek niczym” – konstatuje dziennikarka (Szczerbakowa 2015, 67). Niemniej jednak trzeba podkreślić, że „nowoczesne tożsamości narodowe autodefiniują się, odradzają i odtwarzają w wielkich ogólnonarodowych sporach i debatach” (Tożsamość narodowa 2002, 53). Wtedy możliwy jest wybór tradycji – zindywidualizowanej lub wielowarstwowej. Ale i tak nie uchroni to Rosji od problemów politycznych, ponieważ tożsamość zawsze będzie domagała się potwierdzenia symbolicznego. Tak też widzi tę kwestię Szczerbakowa – dzisiejszy spór o Krym wyrasta z wysokiego poziomu lęku i niepewności w społeczeństwie rosyjskim.

Krym to dla Rosjan mit. W rosyjskiej świadomości Krym to nasza Riwiera, to dace cara i sekretarzy generalnych, to Sewastopol broniony w wojnie krymskiej, to Jałta, gdzie Stalin ustalał losy świata, a dla zwykłych ludzi to obozy pionierskie i wakacje. [...] Krym to dla zimnej wojny Rosji jedyny kawałek ciepła i piękna... To taki mit jak, dajmy na to, Prusy Wschodnie dla Niemców, tyle, że Krym jest piękniejszy (Szczerbakowa 2015, 66).

Tożsamość rosyjska jest więc kształtowana przez narodowy sposób rozumienia patriotyzmu oraz pielęgnowanie emocjonalnych ikon kulturowych i społecznych. Ważna dla Rosjan jest tradycja odrębności, w której wyraźnie wyróżniony zostaje dyskurs tożsamościowy niezależny od poczucia suwerenności.

Szczerbakowa zastanawia się także nad fenomenem rządów Władimira Putina. W 2015 r. popierało go ponad 86% Rosjan, a mimo to poziom lęku i niepewności w społeczeństwie rosyjskim jest bardzo wysoki, ponieważ ludzie obawiają się wojny.

Paranoja mąci jasność widzenia. Szalony lęk przed osaczeniem przez wrogów każe wierzyć, że to my jesteśmy zagrożeni, bo my sami przecież nikomu nie zagrażamy. My się tylko bronimy przed agresją obcych. To tylko nasze lęki się liczą. Nasze granice są niesprawiedliwe i tylko one wymagają korekty (ibidem, 67).

Dziennikarka przyznaje, że Rosjanie budują swoją tożsamość na poczuciu „fałszywej świadomości” historycznej i politycznej, co może stanowić realne zagrożenie dla umacniania się tożsamości europejskiej. Trudno to jednoznacznie wytłumaczyć, biorąc pod uwagę chociażby fakt, że „elity rosyjskie znały jedynie kulturę europejską, która zresztą wiele Rosji zawdzięcza – w literaturze, muzyce, także w utopijnym myśleniu lewicy” (ibidem). Niemniej jednak współczesna Rosja to – zdaniem redaktorki „Litieraturnoj Gaziety” – „postimperialne połączenie carskiej Rosji i radzieckiego komunizmu, w opozycji do zdeprawowanej jakoby Europy” (ibidem, 68). Dlatego bardzo ważnym elementem kształtowania współczesnej tożsamości rosyjskiej jest próba jej wpisania w ponadnarodowy dyskurs europejski.

Dość ciekawą odsłoną dyskusji o tożsamości europejskiej są artykuły poświęcone obecności Rosjan w UE. Nie chodzi jedynie o emigrantów z byłego ZSRR, lecz o aktywnie działające ugrupowania polityczne, którym udało się stworzyć ponadpaństwową narodową partię. 24 czerwca 2004 r. w Pradze powstała Partia Rosjan Unii Europejskiej. Tworzą ją politycy z Czech, Danii, Łotwy, Litwy, Estonii i Słowacji. Ugrupowanie chce zmienić wizerunek Rosjanina w UE, by nie był obywatelem drugiej kategorii, i zaktywizować rodaków do uczestniczenia w procesie włączania się w budowanie wspólnej tożsamości. Czytamy:

Naszych sympatyków ma łączyć rosyjska kultura i chęć wniesienia własnych wartości do związku narodów, jakim jest Unia Europejska. Jak na razie Europejczycy niewiele o nas wiedzą. [...] Rosyjski wątek powinien zabrzmieć we wspólnej europejskiej symfonii (Kacewicz 2004, 52).

Platformą porozumienia ma być wspólna tożsamość kulturowa, obyczaje, język, zwyczaje oraz nawyki konsumenckie nawet tak proste, jak picie piwa zamiast wódki. Okazuje się bowiem, tak wskazują badania rynkowe, że Rosjanie coraz częściej i chętniej wybierają piwo, mimo że nie ma w ich kraju tradycji picia tego napoju. Pomijając tę ciekawostkę kulturową, musimy pamiętać, że stosunki między Rosją i Unią Europejską nie są najlepsze, ale też, jak twierdzą dziennikarze, nie należą do najgorszych. Obie strony mają za sobą kilkanaście podpisanych dokumentów, których celem było normowanie wzajemnych relacji⁵. Niemniej jednak Rosja i Unia nie potrafią precyzyjnie określić obopólnych oczekiwań. Siergiej Karaganow w swoim artykule twierdzi, że Rosjanie nie przejdą naglej metamorfozy i nie staną się Europejczykami.

Po prostu nas na to nie stać. Żyjemy w innej rzeczywistości kulturowo-politycznej. Europa była w tym punkcie 40, a może 70 lat temu. Poza tym nasz kraj musi funkcjonować w odmiennym położeniu geopolitycznym. Tylko na północnym zachodzie graniczymy z państwami rozwiniętymi i stabilnymi. Nie możemy, na wzór społeczeństw Zachodu, żyjących od lat w poczuciu bezpieczeństwa, zrezygnować z prowadzenia polityki siły (Karaganow 2006, 46).

W innym miejscu dodaje jednak, że Rosja potrzebuje Europy tak samo, jak potrzebuje „odnowienia swoistego kodu genetycznego naszego kraju, potwierdzenia jego tożsamości, która była i pozostanie europejska” (ibidem, 47). Rosyjski politolog uważa także, że Europa jest niezdecydowana. Nie wie, która z koncepcji rozwoju (federacyjna czy narodowa) przyniesie więcej korzyści dla tożsamości europejskiej. Także Jacques Attali, były doradca prezydenta François Mitteranda, w rozmowie z Piotrem Moszyńskim podkreśla, że Rosja powinna znaleźć się w Unii Europejskiej (Attali 2006, 60).

⁵ „Podstawą stosunków między Rosją a Unią Europejską jest Układ o Partnerstwie i Współpracy pomiędzy Unią Europejską a Federacją Rosyjską podpisany 24 czerwca 1994 r. Dokument wszedł w życie 1 grudnia 1997 r. Porozumienie ma charakter ogólny i wyznacza główne kierunki i ramy współpracy obu podmiotów. Do celów układu zaliczono m.in. rozwój współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, prowadzenie regularnego dialogu politycznego, stworzenie warunków dla przepływu kapitału i inwestycji, ustanowienie ram dla stopniowej integracji Rosji z szerszym obszarem współpracy w Europie. [...] Kolejnymi ważnymi dokumentami regulującymi wzajemne stosunki były: *Wspólna strategia Unii Europejskiej wobec Rosji oraz Średniookresowa strategia rozwoju stosunków pomiędzy Federacją Rosyjską i Unią Europejską w latach 2000–2010*. Pierwszy z tych dokumentów został przedstawiony na szczycie Rady Unii Europejskiej 4 czerwca 1999 r. W dokumencie stwierdzono, że do strategicznych celów Unii wobec Rosji można zaliczyć: stabilną, otwartą i pluralistyczną demokrację w Rosji, gospodarką rynkową przynoszącą korzyści zarówno Federacji, jak i Unii Europejskiej, utrzymanie stabilności i bezpieczeństwa w Europie, intensyfikację współpracy z Rosją. Zapowiedziano pogłębienie dialogu politycznego i w sprawach bezpieczeństwa. Wyrażono chęć wypracowywania, wspólnych z Rosją, inicjatyw wobec regionów i państw trzecich w sprawach dyplomacji prewencyjnej i rozwiązywania kryzysów. Naszkicowano również program dialogu gospodarczego oraz program współpracy w sprawach wewnętrznych i wymiarze sprawiedliwości. W konsekwencji współpraca Rosja – UE została rozciągnięta na wszystkie trzy filary Unii”. Cyt. za: Gołaś 2016.

Z kolei Marta Fita-Czuchnowska akcentuje, iż Rosja bardzo aktywnie włącza się w kwestię zwalczania terroryzmu, i przyznaje, że Polsce i Unii powinno szczególnie zależeć na „wciągnięciu” Rosji w „orbitę Zachodu”. Niestety publicystka zauważa także, że kraje Unii „wiedzione przez rosyjski rynek zbytu, są gotowe oddać Ukrainę i Białoruś Rosji” (Fita-Czuchnowska 2004, 83). Twierdzi więc, iż jedynie zajęcie twardego stanowiska wobec kwestii narodowych przez UE oraz Stany Zjednoczone może spowodować, że Europa „nie będzie zachowywać się, jak nastolatek w poszukiwaniu tożsamości” (ibidem, 84). A tym samym unijna pułapka polityki wschodniej zostanie czasowo ominięta.

Wizja nieustającego procesu integracji europejskiej oraz problemy wewnątrz Unii wymuszają niejako ciągłość debaty na temat tożsamości europejskiej. Nie dziwi więc fakt, że dziennikarze próbują odpowiedzieć na pytanie, czy tożsamość europejska związana z odczuwaniem przynależności do Unii stoi w opozycji do więzi narodowych, o których była mowa we wprowadzeniu teoretycznym. Bardzo ważnym wymiarem tożsamości jest wymiar kognitywny, związany z rozumieniem pojęć: „Europejczyk”, „Rosjanin”, „Niemiec”, „Ukraińiec”, „Litwin”, „Polak”. Zupełnie natomiast nierozstrzygnięta przez dziennikarzy pozostaje kwestia interpretacji tożsamość narodowej jako kulturowej lub/i społecznej (obywatelskiej).

J. Gawroński podkreśla rolę, jaką odegrały narody Europy Środkowej w budowaniu tożsamości europejskiej. Przede wszystkim

to są narody europejskie, które pomimo całej przeróbki marksistowskiej zachowały swoją tożsamość. Może nawet ją zaostrzyły w procesie samoobrony. Oczywiście ta tożsamość w różnej mierze dochodzi do głosu, w różnej mierze się deklaruje, ale w gruncie rzeczy we wszystkich tych krajach walka szła pomiędzy świadomością narodową a internacjonalizmem, czyli zatarciem tożsamości narodowej na rzecz komunizmu (Gawroński 2005, 87).

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że narody Europy Środkowo-Wschodniej, pomimo dzielących ich różnic kulturowych i językowych, są podatne na tendencje zjednoczeniowe, które w dalszej perspektywie mogą być antidotum na odradzające się w Europie hegemonizmy. Rocco Buttiglione, włoski filozof i polityk, twierdzi, że tak naprawdę „wszystko zależy od nas. Europa może wybrać samobójstwo, ale może też wejść w nową fazę swoich dziejów” (Buttiglione 2005, 82).

Z ogromną obawą przyglądają się polscy publicyści sytuacji politycznej na Ukrainie. Niebieski wschód i pomarańczowy zachód to dwa odrębne pomysły na tożsamość narodową Ukrainy. Walka Donbasu o niezależność w 2004 r. jest zapowiedzią niesłabnących konfliktów tożsamościowych. Duchowni ukraińscy uważają, że „na zachodzie zgubili to, co stanowi o ukraińskości; wiarę prawosławną i język. Prawdziwym ukraińskim, ich zadaniem, mówi się na wschodzie”

(Wilczak 2004, 24). Ta kulturowa dychotomia na pewno utrudnia budowanie tożsamości narodowej, ale także europejskiej, rozumianej jako wspólnota kulturowa. Zwykli ludzie zapytani o tożsamość „mówią, że najpierw czują się miejscowymi, donieckimi. Potem Ukraincami. Nie chcą Ukrainy bez Lwowa i Kijowa” (ibidem). W Doniecku mieszkają 133 narodowości. Nie wyobrażają sobie rozpadu Ukrainy (który, niestety w 2015 r. nastąpił wraz z niekończącymi się działaniami wojennymi – przyp. A. F.).

Zdaniem T.G. Asha „Europa, po upadku Związku Sowieckiego próbuje na nowo określić swoją tożsamość” (Ash 2005, 93), dlatego na Ukrainie bardzo wyraźnie ścierają się tendencje pro- i antyeuropejskie oraz antyunijne. Zdaniem historyka Zachód w dalszym ciągu oznacza demokrację, wolność, zamożność i jest pojęciem opozycyjnym do „nie-Zachodu ucieleśnionego wcześniej przez Związek Sowiecki i zależne od niego państwa komunistyczne” (ibidem).

Tożsamość wschodniej Europy jest odzwierciedleniem tej warstwy cywilizacyjnej kontynentu, która niestety w świadomości przeciętnego Europejczyka kojarzy się ze słabszym rozwojem, brakiem stabilizacji politycznej oraz nieustającą pogonią za tzw. starą Europą lub, inaczej rzecz ujmując, Europą Zachodnią. Oczywiście jest wiele głosów, by unikać tej dychotomii. Jednakże w obszarze ekonomicznym, politycznym i społecznym okazuje się to właściwie niewykonalne. Konsekwencją tego podziału jest moment wyrzucenia poza nawias dyskusji o przynależności do Unii krajów, które nie spełniają tzw. warunków kopenhaskich, a przede wszystkim, w których łamane są podstawowe prawa człowieka. Dlatego też Roman Kuźniar twierdzi, że Unia ma granice tożsamościowe, a każde jej rozszerzenie powinno być oparte na kryteriach cywilizacyjnych (Kuźniar 2013, 208), a co za tym idzie, winno polegać na wierze w imponderabilia, które Europa wypracowała przez stulecia.

Kolejnym krajem wymykającym się definiowaniu poprzez jednoznacznie rozumianą tożsamość europejską jest Turcja, której jedynie 3% powierzchni należy geograficznie do Europy. Już w 1994 r. Abdullah Gül, późniejszy prezydent Turcji, artykułował swój sprzeciw wobec Unii, twierdząc, że „Turcy należą do innej kultury i posiadają odmienną tożsamość” (Zalewski 2010, 84). Tymczasem Unii Europejskiej zależy na zbudowaniu tzw. uprzywilejowanego partnerstwa z Turcją.

[...] Pokutuje przekonanie, że Europa potrzebuje Turcji bardziej niż Turcja Europy. Wynika ono między innymi z roli regionalnego mocarstwa, którą przypisuje sobie – niezupełnie bez racji – turecki rząd (ibidem).

Niemniej jednak Heather Grabbe w jednym ze swoich artykułów na łamach „Tygodnika Powszechnego” podkreśla, że Turcja od ponad 40 lat „próbuje zbliżyć się do Unii”, wprowadzając niekiedy kontrowersyjne dla tureckich obywateli

rozwiązania polityczne i ekonomiczne (Grabbe 2004, 6). Autorka przypomina o zagrożeniach związanych z przyjęciem Turcji. Zalicza do nich m.in. przesunięcie granicy Unii na linię: Irak, Iran, Syria, Gruzja i Armenia oraz przemyt ludzi i narkotyków, a także różnice religijne. Akcesja otwiera – zdaniem politolożki – dyskusję na temat tożsamości europejskiej.

Tylko nieliczni politycy chcą się z nią zmierzyć – głównie dlatego, że nie ma gotowych odpowiedzi. Perspektywa członkostwa Turcji nie cieszy się w Unii popularnością po części z tego właśnie powodu, zmusza Europejczyków do konfrontacji z ich podstawowymi rozterkami: kim są, jakie wartości podzielają, jak bardzo otwarte mogą i powinny być ich społeczeństwa? (ibidem).

Podkreśla także, że dla obywateli UE Turcja jest odległa mentalnie, politycznie, geograficznie i psychologicznie, a więc tym samym „jej członkostwo jest niepopularne”. Przypomina, iż także politycy akcentują różnice kulturowe pomiędzy Turkami a obywatelami UE.

Grabbe przywołuje również głosy zwolenników włączenia Turcji, którzy podkreślają, że byłaby ona „pomostem do świata islamskiego i przez to przydatnym partnerem” (ibidem, 7), szczególnie w kontekście coraz bardziej wielokulturowego i wieloetnicznego społeczeństwa europejskiego. Autorka docenia rolę polityczną Turcji.

Turcja to największe i strategicznie najważniejsze państwo, jakie kiedykolwiek ubiegało się o członkostwo we Wspólnocie. Jest wartościowym partnerem w regionie Morza Czarnego i na Bliskim Wschodzie. Za każdym razem, gdy Unia wyznaczyła nowe warunki rozpoczęcia negocjacji, Turcja je spełniała. Obecny rząd w Ankarze przeprowadził kontrowersyjne reformy. Unia ma możliwość zastosowania wobec Turcji „miękkich środków” na niespotykaną skalę – i to w kraju silnie nacjonalistycznym, dumnym. Nawet Stany Zjednoczone nie mogą pochwalić się tym, by jakiś kraj przyjął ich normy i postępował zgodnie z ich preferencjami, jak to ma miejsce w przypadku Turcji i Unii (ibidem, 9).

Jak pokazał czas, negocjacje wciąż trwają i wizja włączenia Turcji w struktury UE, ze względu na obecny kryzys migracyjny, raczej się oddala w bliżej nieokreśloną perspektywę czasową. Założenia Grabbe w ogóle się nie sprawdziły. Uzupełnienia raportów nie przyniosły oczekiwanych skutków. Wizja wytyczenia konkretnego terminu akcesji także speszła na niczym. Wiara, że członkostwo Turcji nie jest zagrożeniem dla tożsamości europejskiej, nie znalazła zbyt wielu zwolenników nie tylko wśród polityków, ale także zwykłych obywateli UE. Pytanie, co oznacza bycie Europejczykiem w kontekście turecko-unijnych przemian, nie znalazło odpowiedzi.

Dość ciekawym głosem w kwestii tureckiej jest artykuł Teresy Wójcik, w którym autorka przypomina, że Europa ma nie tylko korzenie judeochrześcijańskie, ale także islamskie, i uznanie tego faktu jest warunkiem *sine qua non* dalszej integracji (Wójcik 2008, 12).

Dziennikarze zwracają także uwagę na przebieg tureckiej transformacji, która ich zdaniem niewiele ma wspólnego z procesem akcesyjnym⁶. Śledzą rozwiązania w sprawie Kurdów, Armenii i Cypru oraz zmiany w konstytucji. Zwracają uwagę na fakt z 2007 r., kiedy to Turcja odmówiła wdrożenia tzw. protokołu z Ankary, czyli utworzenia portów lotniczych i morskich dla handlu z Cypryjczykami, co miało swoje konsekwencje w dalszych krokach antyakcesyjnych. Redaktorzy opisują też problem tureckich Cypryjczyków. Istniejący w Turcji podział między południem a północą jest lustrem tożsamości europejskiej. W 2004 r. Turcy w 80% popierali akcesję do UE. W 2010 r. poparcie wyniosło niespełna 50%. Obecna sytuacja polityczna, nieustanne zamachy i ataki terrorystyczne na terenie Turcji zamrażają dyskusję o jej partycypacji w UE. Co więcej, Piotr Zalewski twierdzi, że „Paryż i Berlin wciąż dają Turcji do zrozumienia, że choć negocjować z Unią sobie może, i tak do niej nie wejdzie” (Zalewski 2010, 85).

⁶ „Historia integracji Turcji z UE jest bardzo długa i sięga ponad 50 lat. W roku 1963 kraj ten podpisał umowę stowarzyszeniową z ugrupowaniem, co stało się początkiem zacieśniania relacji pomiędzy partnerami. W ramach tej umowy przewidziano ustanowienie unii celnej pomiędzy Turcją a ówczesną Europejską Wspólnotą Gospodarczą (EWG). Należy podkreślić, że już na etapie wejścia w życie porozumienia (w roku 1964) Turcji przedstawiona została możliwość przyszłej akcesji do ugrupowania, co wyrażał zapis Umowy mówiący, że wraz z wypełnieniem przez stronę turecką wszystkich postanowień Umowy oraz akceptacją postanowień traktatu rzymskiego, określone zostaną możliwości dla przystąpienia Turcji do EWG. Stwierdzono, iż do stosowania państwa do warunków zawartych w Umowie mogą trwać maksymalnie 20 lat, przy czym wyróżniono trzy etapy dostosowań. [...] W kolejnym etapie została wprowadzona unia celna pomiędzy Turcją a ugrupowaniem. [...] Szczyt Rady Europejskiej w Kopenhadze doprowadził do ostatecznego potwierdzenia woli zawarcia unii celnej z Turcją. [...] Ustanowiono oficjalny termin wprowadzenia unii celnej na koniec 1995 roku. [...] Wobec powolnego tempa reform wewnętrznych w Turcji państwo to nie zostało włączone w 1997 roku do grupy państw mających oficjalny status kandydata do członkostwa. Jak tłumaczono, Turcja nie spełniała wszystkich niezbędnych wymagań, które są nałożone na państwo chcące przystąpić do Unii przez kryteria kopenhaskie. [...] W 2001 roku przyjęto rozporządzenie ramowe dotyczące finansowej współpracy przedakcesyjnej między Turcją a UE, na którą składały się trzy inicjatywy wsparcia. Zapoczątkowano także program Partnerstwo dla Członkostwa, celem wsparcia konkretnych reform, niezbędnych do wprowadzenia w tym kraju przed jego akcesją do ugrupowania, które jednoznacznie nawiązywały do wymogów zawartych w kryteriach kopenhaskich. [...] W raporcie okresowym wydanym przez Komisję Europejską w 2004 roku dokonano oceny dotychczasowego dostosowania się Turcji do przystąpienia do UE. Podkreślono, iż pod względem politycznym Turcja dokonała znaczących postępów, wdrażając wiele reform w sferze administracyjnej i w ramach dostosowań prawnych. W opracowaniu tym Komisja podkreśliła jednak pewne widoczne luki w procesie adaptacyjnym tego państwa, związane głównie z brakiem rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby przeprowadzenie zmian w sferze ochrony praw człowieka. Niemniej jednak KE zaleciła rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z tym państwem”. Cyt. za: Soja, 2014, 290–293. Autorka powołuje się także na: Ulbrych 2011, 72.

Witold Pawłowski zwraca uwagę na trzy paradoksy związane z przyjęciem Turcji do UE. Pierwszy dotyczy stanowisk polityków, którzy wykluczają ten kraj ze względu na islam i uznają, że Europa jest jedynie związkim narodów chrześcijańskich. Drugi wynika z przekonania, że musi być przestrzegana zasada rozdziału państwa od religii. Zupełnie więc nie uwzględnia się faktu, iż Turcja jest krajem świeckim. Ostatni wiąże się z przekonaniem, że przyjęcie Turcji „ostatecznie rozmyje europejską tożsamość” (Pawłowski 2004, 20). Publicysta stawia więc tezę, iż być może „kłopot” z Turcją wynika z faktu, że „Europa sama nie wie, czym jest i czym chce być – inaczej mówiąc, że problemem jest nie tyle Turcja, ile samoświadomość Europy” (ibidem). Przywołuje także wypowiedź Janusza Lewandowskiego, którą uznaje za podsumowanie dyskusji o kwestii tureckiej i ukraińskiej:

Na hasło „Turcja” powinniśmy odpowiadać „Ukraina”, dlaczego nie najpierw „Ukraina”? A może na oba hasła – Turcja i Ukraina – powinniśmy odpowiadać Europa! Pod każdym względem Turcja wyprzedza dziś Ukrainę w przygotowaniach do członkostwa w UE. Jeśli popieramy mimo to kandydaturę Ukrainy, nie możemy odsuwać się od Turcji. Jeśli chcemy milczeć w sprawie Turcji, powinniśmy także zamilknąć w sprawie Ukrainy (ibidem).

W podobnym tonie wypowiada się Witold Szablowski, dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”, uznając za paradoks fakt, że Unia rozpoczęła w 2005 r. kolejne rozmowy akcesyjne z Turcją, a pozostawiła nierozwiązaną kwestię Ukrainy. Podkreśla różnice polityczne i gospodarcze pomiędzy oboma krajami i przypomina, że Turcja przez całą „zimną wojnę” była sojusznikiem Zachodu, a Ukraina funkcjonowała w bloku sowieckim. Jednak jego zdaniem nie są one wystarczającym powodem obecnych działań UE.

Turcja, ze względu na swoje położenie nad Morzem Czarnym, ma znaczenie strategiczne. Ukraina z kolei sąsiaduje z Rosją, Białorusią i niestabilną politycznie Mołdawią. Biorąc więc pod uwagę uwarunkowania geopolityczne, trudno się dziwić opóźnieniu decyzji przez Unię.

Szablowski podkreśla także to, na co zwrócili uwagę inni dziennikarze, że przystąpienie Turcji do Unii osłabi poczucie tożsamości europejskiej, a – co za tym idzie – pogłębi i tak silne problemy kulturowe w Europie. Ponadto dziennikarz twierdzi, że w obu krajach mamy do czynienia z dwoma istotnymi obszarami problemów. Pierwszy związany jest z polityką wewnętrzną, którą w „Turcji wiąże się [...] głównie z prawami człowieka, dyskryminacją kobiet i problemem kurdyjskim. Na Ukrainie to zabójstwa polityczne i mniejszość rosyjska” (Szablowski 2005, 32). Kolejnym obszarem jest kwestia ekonomii, ponieważ oba kraje nie dorównują gospodarce UE. W podsumowaniu publicysta pisze, że:

Turcja i Ukraina to dwie różne drogi do Unii: turecka jest długa, kręta i pełna rozczarowań, ukraińska dopiero się zaczyna. Oba kraje wzbudzają za to w Unii więcej wątpliwości niż entuzjazmu. O obu mówi się, że ich wejście to koniec zintegrowanej, politycznej Wspólnoty. Uderza jednak pomieszanie opinii – a nawet zagubienie – polityków. Komisarz Günter Verheugen, orędownik Turcji, nie widzi w Unii miejsca dla Ukrainy. Oburza się na to Wolfgang Schäuble, jeden z liderów chadeckiej CDU/CSU, który jest gotów otworzyć drzwi Ukrainie choćby i zaraz, dla Turcji jednak pozostawić je na zawsze zamkniętymi (ibidem).

Dziennikarze próbują wyjaśnić, dlaczego Europie tak bardzo zależy na dwuznacznej postawie wobec Turcji i Ukrainy. Piotr Moszyński, w rozmowie z Valérym Giscardem d'Estaing, pyta wprost o radykalizację nastrojów antytureckich oraz o kolejne rozszerzenia Unii o Ukrainę, Macedonię, Chorwację oraz inne kraje bałkańskie. Z rozmowy wynika jednoznacznie, że największym problemem Turcji jest „tożsamość i wybór kulturowy, czyli świeckość doktryny i praktyka islamska” (Giscard d'Estaing 2005, 48). Były prezydent Francji uważa ponadto, iż skupienie UE jedynie na kolejnych rozszerzeniach nie jest najważniejsze, ponieważ nie należy przyspieszać procesów integracyjnych w sposób sztuczny.

Są jednak zgodni co do tego, że źródłem nowej jakości tożsamości europejskiej jest integracja. Jej dalszy rozwój może być szansą na utrwalenie wspólnoty opartej na korzeniach cywilizacyjnych Europy z uwzględnieniem różnic kulturowych. Rocco Buttiglione, na łamach „Newsweeka”, przypomina więc, że Europa jest projektem tożsamościowym, w którym głęboka świadomość korzeni chrześcijańskich umożliwiłaby otwarte spojrzenie na akcesję Turcji. Tymczasem

Europa, która ma swoją tożsamość i która nie lęka się przyznać do niej, mogłaby otworzyć się na kraj muzułmański. Wszystko byłoby znacznie prostsze i postawione jasno. Natomiast w dzisiejszej Europie wejście Turcji może być równoznaczne z wyrzeczeniem się chrześcijańskiej tożsamości (Buttiglione 2005, 65).

Włodzimierz Cimoszewicz podkreśla, że zbudowanie tożsamości europejskiej jest możliwe, ale Europie brakuje dzisiaj wybitnych przywódców, którzy potrafiliby przyspieszać przemiany w świadomości Europejczyków i budować miejsca wspólne (Cimoszewicz 2009, 7). Co więcej, inaczej o Europie myśli się na Wschodzie, a inaczej na Zachodzie⁷.

⁷ „Jednym z najdłuższych i najgłębszych podziałów Europy, który rzutuje na obecne procesy unifikacyjne na tym kontynencie na wszystkich płaszczyznach, jest podział Europy na Wschód i Zachód. Nastąpił on już u schyłku Cesarstwa Rzymskiego. Wschód skupiony wokół Bizancjum i Zachód związany z Rzymem. Od tego czasu wyraźna granica podzieliła świat chrześcijański. Ma ona znaczenie nie tylko religijne, oddzielając Kościół łaciński od Kościoła prawosławnego, rozgranicza

Na Zachodzie, w tych starych demokracjach, uważa się pewne rzeczy za oczywiste. Oni uważają, że jeżeli jakieś problemy istnieją, to nie u nich. [...] Natomiast w państwach Europy Środkowo-Wschodniej można już się spotkać z rodzajem znieważenia – jak długo jeszcze będziemy w ten sposób traktowani? Przecież upłynęło już prawie 20 lat od zmian! W związku z tym oczekuje się jednakowego podejścia do wszystkich państw członkowskich. Druga uwaga – postęp, jaki się dokonał w dziedzinie wartości takich jak prawa człowieka, praworządność i demokracja, jest oczywisty. Ale mam wrażenie, że w niektórych częściach Europy, na południowym wschodzie, niektóre demony ożywają. To głównie dotyczy kwestii mniejszości narodowych. To wygląda tak, jakbyśmy byli w przeddzień pojawienia się poważniejszych kłopotów (ibidem).

Gerard Delanty napisał w 1999 r., że „Europa została zjednoczona, tylko jej dziwni, nieuchwytni obywatele – Europejczycy – nie zostali jeszcze wymyśleni” (Delanty 1999, 11). Materiały prasowe, dotyczące tożsamości narodowych i europejskiej, zdają się uaktualniać tezę brytyjskiego socjologa. Europa jest rozdarła. Nie ma zgody co do interesów narodowych. Ale jest coraz mocniejsza chęć tworzenia wspólnej polityki.

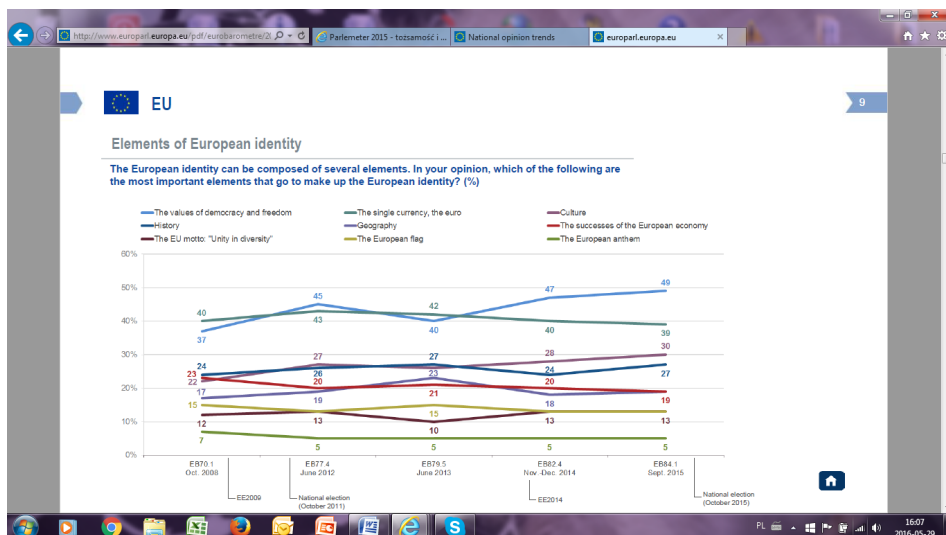
To niepełne zestawienie opinii i stanowisk dziennikarzy, a także ich rozmówców potwierdza tezę, że o tożsamości europejskiej w kontekście tożsamości narodowych warto dyskutować. Z jednej strony obserwujemy odradzające się w Europie silne tendencje nacjonalistyczne, a drugiej – nieprzerwanie uzupełniamy właściwości tożsamości europejskiej. Bardzo ważnym elementem tych dyskusji jest poczucie przynależności, jakie towarzyszy jednostkom i grupom społecznym, które jako wyznacznik funkcjonowania przestrzennego wskazują europejskość. Równie istotna jest kategoria miejsca i związanych z nim sposobów zapamiętywania przestrzeni. Miejsce (-a) jest (są) częścią tożsamości europejskiej. Dzięki niemu (nim) zbiorowości mają poczucie skuteczności swoich działań, mogą dokonywać pozytywnej samooceny i kontrolować poczucie przynależności.

Maciej Bachryj-Krzywaźnia, komentując wyniki badań Eurobarometru z 2010 r. na temat tożsamości narodowej i europejskiej, podsumowuje:

tożsamość europejska jest istotnym elementem tożsamości, komplementarnym wobec tożsamości narodowej. [...] Można też zaryzykować tezę, że tożsamość europejska rozwija się przede wszystkim w tych grupach społecznych, które są w największym stopniu beneficjentami procesów integracyjnych, które w codziennym życiu doświadczają korzyści, jakie daje wspólny rynek, zintegrowany system edukacji czy otwarte granice narodowe (Bachryj-Krzywaźnia 2012).

dwie przestrzenie, które miały odmienną historię (państwa należące do cywilizacji zachodniej od państw wyrosłych na gruncie cywilizacji bizantyjskiej). Europa Wschodnia tworzyła peryferia ekonomiczne (podobnie jak i społeczne i polityczne) zachodniego rdzenia kontynentu od stuleci”. Cyt. za: Stolarczyk 2002, 35.

Z kolei najnowsze wyniki badań, obejmujące lata 2007–2015, przeprowadzone we wszystkich 28 krajach członkowskich, pokazują, że Europejczycy umiarkowanie pozytywnie akceptują poczucie tożsamości europejskiej. „Tylko 51% europejskich respondentów czuje przywiązanie zarówno do swojego państwa, jak i do Europy, a aż 41% obywateli państw członkowskich nie czuje się Europejczykami” (Perlemeter 2015). Obywatele Unii wskazują także na kilka stałych elementów tożsamości europejskiej, tj.: historia, geografia, wspólna waluta, kultura, sukcesy gospodarcze UE, flaga i hymn Unii; wartości, tj. demokracja i wolność oraz motto „jedność w różnorodności”. Wyniki procentowe w przebiegu od 2008 do 2015 r. przedstawia poniższy wykres.



Źródło: Print screen. Poczucie tożsamości narodowej i europejskiej wśród Polaków w latach 2008–2015 (badania EB 2015, 9).

W odniesieniu do wyników z 2008 r. widać wyraźnie tendencję wzrostową. Pod koniec 2015 r. dla 49% obywateli UE ważne były wspólne wartości (wzrost o 12%), a dla 27% – wspólna historia (wzrost o 3%). 30% respondentów (wzrost o 8%) uznało kulturę za wyznacznik tożsamości europejskiej, a 19% – geografię (wzrost o 2%). Wspólne motto jest ważne dla 13% (wzrost o 1%). Niewielka tendencja spadkowa dotyczy natomiast przywiązania do symboli UE – flagi z 15% do 13% w 2015 r. i hymnu – z 7% do 5% oraz wspólnej waluty – z 40% do 39%. Największy spadek odnotowano w zakresie wspólnej gospodarki i ekonomii z 23% do 19% w ubiegłym roku.

Optymizmem napawa fakt, że poczucie tożsamości europejskiej wśród Europejczyków wciąż wzrasta i że jest ono coraz częściej wyrażane w dyskursie obywatelskim. Nie możemy natomiast ukrywać kwestii, iż w dyskursie politycznym

będzie ono podporządkowane interesom elit rządzących, od których zależą dalsze losy krajów pretendujących do UE.

Dziennikarze, pisząc o tożsamości europejskiej w kontekście kwestii rosyjskiej, ukraińskiej i tureckiej, z jednej strony odwołują się do wspólnych korzeni cywilizacyjnych Europy, z drugiej zaś – przesuwają ciężar dyskusji w stronę ekskluzywnych unijnych uwarunkowań geopolitycznych. Można mieć jednak nadzieję, że europejski projekt zjednoczeniowy, pomimo wewnętrznych kłopotów ekonomicznych i politycznych, będzie miał szansę na dalsze rozszerzenie i być może kraje takie jak Ukraina i Turcja, prawdopodobnie także i Rosja (choć z perspektywy dzisiejszych rozstrzygnięć politycznych jest to zupełnie nierealne), staną się członkami największego od stuleci projektu europejskiego, jakim jest Unia Europejska.

Współczesna humanistyka, nauka o mediach oraz nauki społeczne potrzebują refleksji, dzięki której będzie możliwa odpowiedź na pytanie o ewentualną ekspansję lub regres tożsamości europejskiej, a także o jej dalsze losy w odniesieniu do kwestii rosyjskiej, ukraińskiej i tureckiej. Artykuł jest jedynie początkiem tej refleksji i podstawą do dalszych badań w tym zakresie.

Bibliografia

- ASH, T.G. (2005), *Odzyskany Zachód*. Z Timothyem Gartonem Ashem rozm. P. Bratkowski. W: *Newsweek*. 10.
- ATTALI, J. (2006), *Bójcie się siebie*. Z Jacquesem Attalim rozm. P. Moszyński. W: *Newsweek*. 17.
- BACHTIN, M. (1983), *Problemy literatury i estetyki*. Warszawa.
- BECK, U./GRANDE, E. (2009), *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*. Warszawa.
- BOKSZAŃSKI, J. (2008), *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa.
- BUCHARIN, N.I. (2011), *Był sobie Polak i Rusek*. W: *Polityka*. 3.
- BURSZTA, W.J. (2004), *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*. Poznań.
- BUTTIGLIONE, R. (2005), *Europa bez ducha*. Z Rocco Buttiglione rozm. M. Lehnert. W: *Newsweek*. 2.
- CHODUBSKI, A. (2002), *Wartości cywilizacji współczesnej a unifikacja i dezintegracja Europy*. W: Fijałkowska, B./Żukowski, A. (red.), *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*. Warszawa, 16–30.
- CIMOSZEWICZ, W. (2009), *W Europie czuję się jak u siebie w domu*. Z Włodzimierzem Cimoszewiczem rozm. R. Walenciak. W: *Przegląd*. 23.
- CZAPLEJEWICZ, E./KASPERSKI, E. (red.) (1983), *Dialog – język – literatura*. Warszawa.
- DELANTY, G. (1999), *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*. Kraków.
- VAN DIJK, T.A. (red.) (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa.
- DOBRODZIEJ, P. (2015), *Analiza dyskursu*. W: <https://dobrebadania.pl/analiza-dyskursu-ang-discourse-analysis/> [dostęp: 14.12.2015].
- DOPIERAŁA, R. (2004), *Tożsamość wobec procesów cywilizacyjnych*. W: Walczak-Duraj, D. (red.), *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*. Łódź, 9–24.
- DUSZAK, A. (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- FIAŁKOWSKA, B./ŻUKOWSKI, A. (red.) (2002), *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*. Warszawa.

- FITA-CZUCHNOWSKA, M. (2004), Polski zakładnik. W: Wprost. 29.
- FLEISCHER, M. (2002), Teoria kultury i komunikacji. Systemowe i ewolucyjne podstawy. Wrocław.
- GARTON ASH, T. (1990), Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej. Londyn.
- GAWROŃSKI, J. (2005), Co Wschód może dać Europie. W: Newsweek. 40.
- Gdzie Krym... (2015), Gdzie Krym, gdzie Trzeci Rzym. Z Iriną Szczerbakową rozmawia A. Krzemiński. W: Polityka. 18.
- GISCARD D'ESTAING, V. (2005), Nie dla Turcji, nie dla Ukrainy. Z Valerym Giscardem d'Estaing rozm. P. Moszyński. W: Newsweek. 40.
- GOŁAŚ, K. (2016), Relacje Rosja – UE. W: <http://geopolityka.net/kamil-golas-relacje-rosja-ue/> [dostęp 15.02.2016].
- GULCZYŃSKI, P./LOBA, B. (red.) (2002), Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie. Warszawa.
- KACEWICZ, M. (2004), Zdrawstwućcie w Unii. W: Newsweek. 29.
- KARAGANOW, S.A. (2006), Unia i Rosja: obiecujący kryzys. W: Newsweek. 5.
- KIKLEWICZ, A./UCHWANOWA-SZMYGOWA I. (red.) (2015), Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne. Olsztyn.
- KONIECZNA, D. (2014), Analiza dyskursu. W poszukiwaniu tożsamości współczesnej młodzieży. Warszawa.
- KRAUZ, M./GAJDA, S. (red.) (2005), Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze. Rzeszów.
- KUŹNIAR, R. (2013), My, Europa. Warszawa.
- MAŁYSKA, A. (2012), Strategie komunikacyjne we współczesnym dyskursie politycznym. Lublin.
- MIDDELAAR, L. (2011), Przejście do Europy. Historia pewnego początku. Warszawa.
- NOGAL, A. (2006), Czy potrzebny nam jest naród europejski? W: Markiewicz, B./Wonicki, R. (red.), Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej. Warszawa, 123–131.
- ORTEGA Y GASSET, J. (2001), Kultura europejska przechodziła kryzysy, lecz nie utraciła swego blasku. W: Wahl, J. (red.), Kultura i tożsamość europejska. Duchowy fundament integracji naszego kontynentu. Gliwice, 22–27.
- Parlemeter (2015), Tożsamość i obywatelstwo europejskie. W: http://www.europarl.pl/pl/storna_glowna/eurobarometr/eb_2016/pa_tozsamosc_obywatelstwo.html [dostęp 20.05.2016].
- PAWŁOWSKI, W. (2004), Co z tą Turcją? W: Polityka. 41.
- SOJA, K. (2014), Dyskurs wokół kolejnych rozszerzeń. Bariery integracji – doświadczenia Ukrainy i Turcji. W: Tendera-Właszczuk, H. (red.), Kryzys Unii czy kryzys w Unii. Kierunki dyskusji nad przyszłością integracji europejskiej. Warszawa, 290–293.
- STOLARCZYK, M. (2002), Czynniki sprzyjające i utrudniające jednoczenie Europy w dziedzinie bezpieczeństwa. W: Fijałkowska, B./Żukowski, A. (red.), Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy. Warszawa, 33–50.
- SZABŁOWSKI, W. (2005), Dwie drogi do Europy. W: Tygodnik Powszechny. 3.
- SZWED, R. (2005), Tożsamość europejska vs narodowa? Transformacja tożsamości zbiorowych w UE. W: Hałas, E./Konecki, K.T. (red.), Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu społecznego. Warszawa, 310–344.
- ULBRYCH, M. (2011), Uwarunkowania i skutki akcesji Turcji do Unii Europejskiej, rozprawa doktorska, BG UEK. Kraków, 72.
- UNDERHILL, W. (2004), Szklanka pełna piany. W: Newsweek. 39.
- WILCZAK, J. (2004), Na wschodzie bez zmian. W: Polityka. 50.
- WÓCIK, T. (2008), Półksiężyc w ofensywie. W: Gazeta Polska. 19.
- ZALEWSKI, P. (2010), Księżyc dalej od gwiazd. W: Polityka. 15.